

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 4

Data publikacji: 2015-01-18

link do opisu na blogu: <http://marciniwuc.com/fbo004-dziedziczenie-dlugow-testament/>

## **FBO 004: Czy warto mieć testament i jak nie odziedziczyć długów? Rozmowa z Łukaszem Martyńcem**

Witam Was bardzo serdecznie w czwartym już odcinku podcastu *Finanse bardzo osobiste*. Cieszę się bardzo, że znaleźliście chwilę, żeby tego podcastu wysłuchać. A naprawdę warto! Bo dzisiaj mam dla Was bardzo konkretną, naszpikowaną wręcz wiedzą, rozmowę z prawnikiem – z osobą bardzo doświadczoną w obszarze tzw. sukcesji, czyli mówiąc ogólnie: wszystkiego, co jest związane z dziedziczeniem, ze spadkami, z testamentami.

Trochę sami zainspirowaliście mnie do tego tematu, bo w Waszych mailach pytacie czasem: „Co zrobić, żeby moje dzieci nie odziedziczyły długów? Jestem w trudnej sytuacji finansowej i naprawdę martwię się o to” albo: „Rodzice zostawili mi do spłaty kredyt, odeszli z tego świata, a ja zostałem z długami. Nie mam pojęcia, co robić”. I wreszcie zadajecie też pytania o to, czy warto mieć testament, po co i co powinno się w nim znajdować. Właśnie tego typu tematy poruszam dzisiaj w mojej rozmowie z bardzo ciekawą osobą, z Łukaszem Martyńcem. Serdecznie zapraszam Was do jej wysłuchania.

Tytuł dzisiejszego podcastu: *Czy warto mieć testament i jak nie odziedziczyć długów?*. To jeden z tych tematów, które bardzo często przewijają się w Waszych mailach, i właśnie dlatego moim gościem jest dzisiaj Łukasz Martyniec. Łukasz Martyniec – doradca sukcesyjny, prawnik z ponad 14-letnim doświadczeniem, który zajmuje się w skrócie tym, jak przekazać majątek z pokolenia na pokolenie w sposób mądry i uporządkowany.

Cześć, Łukasz!

Witaj!

**Witam Cię bardzo serdecznie! Powiedz kilka słów o sobie, przedstaw się naszym słuchaczom.**

Witam serdecznie wszystkich Państwa po drugiej stronie mikrofonu. Ja zajmuję się sukcesją, to jest zupełnie nowy przedmiot doradztwa. Chodzi o to, żeby w uporządkowany sposób przekazać majątek albo też działające przedsiębiorstwo z pokolenia na pokolenie.

**Właśnie! Bo całe życie poświęcamy na to, żeby ten majątek zgromadzić, żeby się nim cieszyć, ale wcześniej czy później następuje taki moment, kiedy musimy przekazać go dalej, następnym pokoleniom.**

Tak, my *de facto* uczymy się od nowa tej umiejętności, ponieważ od 25 lat zaledwie mamy możliwość budowania tych majątków. Jesteśmy pierwszym pokoleniem kapitalistów, jesteśmy pierwszym pokoleniem ludzi, którzy posiadają więcej niż mieszkanie komunalne i małego fiata. I teraz warto by się było zastanowić, jak ciężko pracując, spłacając kredyty przez całe życie, spowodować, że ten majątek nie będzie potem dzielony i nie będzie kością niezgody pomiędzy rodziną, tylko jak spowodować, żeby był jeszcze bardziej pomnażany razem też z zachowaniem relacji rodzinnych.

**Poruszyłeś bardzo ciekawy temat, czyli kwestię zgody w rodzinie i ewentualnych konfliktów, które wynikają w sytuacji, kiedy ten majątek się przekazuje. Spotkałeś się z sytuacjami, kiedy rodzina nie mogła dojść do porozumienia, jak podzielić majątek?**

Dosyć często. Ja na co dzień mam tego typu sytuacje, bo moja żona jest sędzią w jednym z sądów rejonowych, zajmuje się m.in. podziałem majątków. Tam, gdzie te relacje rodzinne za życia jeszcze nie były dobre i nie były do końca poprawne, to potem właśnie wychodzi to w sytuacji spadku i podziału spadku. Współpracuję też z panią mediator, która jest psychologiem z wykształcenia i fanką mediacji, bo to jest piękna sprawa. Zamiast iść do prawnika po to, żeby się kłócić, to lepiej pójść do mediatora po to, żeby się pogodzić. I pani mediator bardzo często na etapie podziału majątku spadkowego, pracując z ludźmi, wydobywa z nich te prawdziwe problemy. I chodzi często o emocje, o to, że ktoś ma poczucie, że był skrzywdzony, że mama czy tata kogoś mniej kochali. Ten majątek często jest wtórny. Natomiast im więcej będziemy za życia rozmawiali o tym szczerze, tym lepiej. Najczęściej spotykana sytuacja: mamy dwójkę, trójkę dzieci, a jeden dom czy mieszkanie, które wyczerpuje tak naprawdę 80-90% wartości majątku rodzinnego. No i jak to podzielić?

**Testament to jest odpowiedź na takie pytanie? Bo to jest pierwsza rzecz, o jakiej się myśli. Zrobimy testament, ale chwilę potem kojarzymy sobie, że testament robimy raczej tuż przed śmiercią. Czy to jest dobre podejście?**

Niestety w Polsce jest tak, jak mówisz – taka częsta praktyka, że odkładamy moment spisania testamentu niemal do ostatniej chwili.

**Ale po co taka trzydziestoparoletnia osoba powinna przygotować testament? Co to da?**

To jest ważne na kilku płaszczyznach. Ja mój pierwszy testament napisałem, kiedy miałem 26 lat. Dzisiaj mam lat 38, zmieniałem go już trzy razy, ważne, żeby też aktualizować testament adekwatnie do zmieniającej się rzeczywistości. W młodym wieku ryzyko śmierci duże nie jest, ale nie jest to też wykluczone. Są wypadki, są choroby, są naprawdę szczególnie sytuacje i w większości rodzin, które mają małe dzieci, które mają kredyty, nie można testamentu po prostu nie mieć. Dzisiaj medycyna robi postępy, obyśmy dożyli setki. Ja zawsze na szkoleniach opowiadam, że obyśmy do tej setki dożyli. Ja mam kontrakt na 120. Żartuję oczywiście. Wiecie Państwo, to przecież nie zależy od nas.

**Jak byśmy mieli tak krótko powiedzieć: po co przygotować testament?**

Po to, żeby uporządkować przekazywanie majątku i zająć się zabezpieczeniem naszych najbliższych przed długami spadkowymi. Testament powinien przeprowadzić rodzinę przez ten trudny okres, pomóc im przejąć majątek w sposób uporządkowany, bezkonfliktowy i przejąć szybkie zarządzanie majątkiem. Szczególnie dzisiaj, jeżeli mamy majątki wymagające szybkiego zarządzania – mówimy tu głównie o biznesie – jest to wręcz wymagane.

**Kilkakrotnie zdarzyło mi się, że otrzymałem od moich czytelników pytanie, co zrobić w sytuacji, kiedy odziedziczymy długi po kimś z naszej rodziny. To mnie bardzo zastanowiło. Jak to jest: żyjemy sobie nieświadomie i nagle może się okazać, że mamy do spłacenia czyjeś długi?**

No tak. Tak to wygląda.

**Powiedz o tym, jak jest to ułożone w naszym prawie.**

Widzisz, spadek to jest zgodnie z definicją, która jest w Kodeksie cywilnym...

**...prezent od cioci.**

Prezent od cioci, tak. Może być, że od cioci, może być, że od kogoś zupełnie dalszego.

**Ale czy faktycznie to jest prezent?**

No właśnie, pytanie czy „prezent” w cudzysłowie czy nie w cudzysłowie. Kwestia jest taka: spadek to jest zespół praw i obowiązków, czyli zarówno prawa: prawo własności, prawa rzeczowe, zespół wszystkich rzeczy, które nabywamy, jak i z drugiej strony zobowiązania, obowiązki, czyli musimy pewne długi zapłacić.

**Czyli dziedziczymy zarówno majątek, jak i długi.**

Dokładnie. Czyli i aktywa, i pasywa. Warto mieć świadomość, że te długi nabywamy niejako automatycznie, w bardzo wielu sytuacjach.

**Może zdarzyć się tak, że odziedziczymy długi po kimś, nie wiedząc nawet o tym?**

Oczywiście, że tak.

**Są tak naprawdę trzy sytuacje, trzy sposoby, w jaki możemy odziedziczyć coś po kimś. Może to być dziedziczenie wprost, dziedziczenie z dobrodziejstwem inwentarza i ewentualnie możemy taki spadek odrzucić. Dziedziczenie wprost oznacza, że są to aktywa i pasywa w pełnej wysokości, czyli majątek i długi.**

Odpowiadamy wtedy za zobowiązania nieważne jak wysokie, czyli może być tak, że odziedziczymy majątek wartości tysiąca złotych i długi wartości miliona. Odpowiadamy wówczas do miliona.

**Czyli dziedzicząc, pogarszamy bardzo mocno swoją sytuację finansową.**

Dokładnie. Mało tego, nie ma znaczenia, kiedy te długi zostały ujawnione. Bo może być tak, że jakieś zobowiązanie zabezpieczone wekslem ujawniło się 20–30 lat po śmierci zmarłego. Jeżeli to jest weksel odpowiednio wypełniony i jest w rękach dobrego prawnika, to choćby po 30 latach może zostać wypełniony i dorwać nas, że tak powiem.

**To z tego, co mówisz, przyjmowanie spadku wprost jest bardzo ryzykowne.**

Przyjmowanie spadku wprost – jeżeli ja nie wiem, jakie były interesy zmarłego, jakiego rodzaju działalność prowadził, jakie miał zwyczaje, czy zaciągał zobowiązania, czy nie – jest faktycznie wielkim ryzykiem i właściwie nie powinno się tego robić. Natomiast druga strona medalu jest taka, że jeżeli dziedziczymy po kimś najbliższym, co jest najczęściej spotykaną sytuacją, wówczas najczęściej nasz majątek jest wyższy niż długi, które dziedziczymy, czyli przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza nie ma sensu, bo nie daje nam nic. Nawet jeżeli mamy kredyt – może być tak, że mamy mieszkanie czy dom wart milion złotych, a kredyt jest na 700 tys.

**Czyli dziedziczenie wprost to jest ten podstawowy, najbardziej automatyczny sposób dziedziczenia, kiedy nic nie robimy, i w sposób domniemany dziedziczymy po naszych bliskich.**

Właśnie, to domniemanie jest problemem. Mamy 6 miesięcy na reakcję, na złożenie oświadczenia o odrzuceniu spadku. Jeżeli go nie złożymy, to jako osoba pełnoletnia przyjęliśmy spadek wprost.

**Drugi sposób: przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza. Wyjaśnij, proszę, co to oznacza.**

Przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza polega na tym, że jest sporządzany urzędowo, robi to komornik bądź poborca skarbowy. Spis inwentarza obejmuje wszystkie aktywa i pasywa, które posiadamy, czyli...

**...zarówno nasz majątek, jak i wszystkie zobowiązania.**

Dokładnie tak.

**Czyli my składamy wniosek o tym, że przyjmujemy spadek, ale z dobrodziejstwem inwentarza. A co to jest ten inwentarz?**

Inwentarz jest sporządzany urzędowo przez komornika bądź poborcę skarbowego, najczęściej to jest komornik. Sąd wyznacza takiego komornika. Komornik po umówieniu się przychodzi do spadkobierców, którzy mają mu przedstawić wszystko wg ich wiedzy najlepszej, co wchodziło w skład spadku – zarówno *in plus*, jak i *in minus*.

**Czyli zarówno majątek, jak i długi.**

Tak. Patrzymy przede wszystkim na to, co było zarejestrowane, od nieruchomości począwszy, przez pojazdy, poprzez konta, rachunki bankowe, jednostki TFI itd.

**Czyli inwentarz to jest zestawienie aktywów, całego naszego majątku, który posiadamy, i zestawienie wszystkich pasywów, czyli długów? Dobrze, czyli mamy sytuację, w której komornik sporządził spis inwentarza, zatem wiemy dokładnie, ile jest majątku, wiemy, ile jest długów. Załóżmy, że mamy pierwszą sytuację taką, że majątku jest milion złotych, długów jest 300 tys. Czyli OK, przyjęliśmy spadek, jesteśmy 700 tys. do przodu. Ale sytuacja może być również taka, że jest sporządzony spis i okazuje się, że majątku jest mniej, a długów znacznie więcej niż wartość tego majątku. Co się dzieje wtedy?**

Wtedy się okazuje, że spis miał sens, bo spełnił swoją funkcję, czyli wysokość aktywów jest górną granicą odpowiedzialności za długi. Nie zapłacimy więcej, niż nabyliśmy w spadku, ten spis inwentarza nas wtedy chroni.

**Czyli założmy, że aktywów czy też majątku jest milion złotych, a długi wynoszą półtora miliona złotych. Czy to oznacza, że musimy spłacić milion złotych długu, tak?**

Tak. I robimy to zgodnie ze spisem, z tym wykazem, który zrobił komornik, gdzie komornik mógł dowiedzieć się o tych długach, co do których spadkobiercy nie mieli

wiedzy. Mógł zapytać banków, urzędów skarbowych, innych instytucji, gdzie zmarły mógł takie długi posiadać. Jeżeli za kilka lat wyjdą kolejne długi, tak jak ten weksel, to nie mają znaczenia. To też jest bardzo istotne, że spis nas chroni co do ilości wierzycieli. My musimy to spłacić proporcjonalnie, przy czym należy pamiętać, że w momencie, kiedy nabyliśmy spadek, majątek nabyty drogą spadku i majątek wcześniej przez nas posiadany zlewa się w jedną całość.

**Odziedziczyliśmy nieruchomość wartą milion złotych po cioci i myślimy sobie, że sprzedamy tę nieruchomość i spłacimy tamte długi i jest OK. Ale to nie do końca tak?**

No niestety, bo w tym momencie wierzyciele będą prowadzić egzekucję z tych składników majątku, z których łatwiej im ją prowadzić. Czyli jeżeli przed nabyciem spadku mieliśmy np. rachunek w banku czy konto emerytalne, to przedzaj to konto będzie zajęte, niż będzie prowadzona egzekucja z nieruchomości.

**Nasz majątek zlewa się z majątkiem odziedziczonym, tzn. że w pierwszej kolejności wierzyciele mogą sięgnąć po nasze oszczędności na naszym koncie.**

Tak, jak im wygodniej, czyli zajmą nam konto, przychody z pensji czy samochód, który posiadamy.

**I wcale nie muszą czekać na to, aż my sprzedamy naszą nieruchomość, którą odziedziczyliśmy?**

Dokładnie. Poza tym jest jeszcze jeden ważny szkopuł. To, że w spisie wyjdzie, że nieruchomość jest warta milion złotych, bo tak wyszło z wyceny sporządzonej przez biegłego, a potem ją sprzedamy za 900 tys. albo za mniej, to wcale nie znaczy, że będziemy odpowiadali do górnej granicy 900 tys.

**Czyli liczy się ta wartość, która pojawiła się w spisie inwentarza?**

Dokładnie tak. Natomiast jeżeli będziemy później to sprzedawali, to warto pamiętać, że przy nieruchomości, jeżeli ją sprzedamy w ciągu 5 lat, płacimy 19% podatku właściwie od całej ceny, którą uzyskaliśmy.

**Łukasz, jak tak Ciebie słucham, to mogę dojść do wniosku, że najlepszym sposobem, jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, że długi mogą przekraczać majątek, jest odrzucenie spadku. Faktycznie tak jest?**

Tak często podpowiadają notariusz bądź prawnicy i faktycznie mieliby rację wtedy, gdybyśmy dziedziczyli po kimś dalekim, z kim faktycznie nie mieliśmy relacji i z kim nic nas majątkowo nie łączyło. Natomiast w większości sytuacji dziedziczymy po osobach bliskich.

**No właśnie. Zwykle jest małżeństwo, posiadają jakąś wspólną nieruchomość, umiera mąż, żona wie, że ten mąż miał długi, nie chce ich dziedziczyć, odrzuca spadek.**

No i wtedy jest kilka powodów, nad którymi się trzeba zastanowić, dlaczego jednak spadku nie odrzucać. Pamiętajmy, że odrzucenie spadku powoduje, że odrzucamy nie tylko długi, ale też majątek, w ogóle nie wchodzimy do spadku, i pierwszym takim efektem jest to, że w nasze miejsce wchodzi kolejni spadkobiercy ustawowi, którzy zgodnie z Kodeksem cywilnym dziedziczą. Czyli jeżeli żona odrzuca spadek, to w tym momencie w jej miejsce wchodzi dzieci. Jeżeli dzieci są pełnoletnie, być może też odrzucą spadek, ale wtedy mogą być wnuki.

**Czyli odrzucenie spadku jest spychaniem problemu niżej, tak?**

Tak, i to często na członków najbliższej naszej rodziny. Dlatego zawsze przy odrzucaniu spadku trzeba się zastanowić nad tym, kto będzie dalej dziedziczył, czy mamy kontrolę nad tym... Bo wiesz, jeżeli ja bym nie lubił swojej rodziny, nie byłoby wśród najbliższych małoletnich, nie ma sprawy – odrzucam. Ale jeżeli odrzucę, a mam małoletnie dzieci, to muszę się liczyć z tym, że w ciągu 6 miesięcy to postępowanie muszę przeprowadzić. Miałem niedawno sytuację w jednej z rodzin, gdzie zmarł właściciel firmy, zostawił kilkaset tysięcy złotych długów i jego dzieci pełnoletnie odrzuciły spadek, natomiast zabrakło im 2 dni, żeby się uprawomocniło postanowienie sądu rodzinnego zezwalające na odrzucenie w imieniu tych najbardziej małoletnich, tam były wnuki: jedno miało 3, drugie 11 lat.

**I te dzieci przyjęły spadek.**

I te dzieci przyjęły. Sytuacja jest teraz taka, że mamy ileś tam nieruchomości, które są zabezpieczone księgami wieczystymi, księgi wieczyste są zajęte przez banki – to było na etapie zaciągania tych kredytów. Banki prowadzą egzekucję, czyli sprzedają taniej niż drożej raczej. Natomiast ci rodzice mają związane ręce, bo z kolei gdyby oni chcieli to sprzedać, to muszą mieć zgodę sądu rodzinnego. A sąd rodzinny, jeżeli małoletni nabędzie majątek, ma obowiązek chronić interes majątkowy dziecka. Czyli jeżeli jest rozbieżność pomiędzy innym interesem rodziny czy firmy, wygrywa interes dziecka.

**Łukasz, nie życzę Ci tego, ale założmy, że umiera ktoś w Twojej rodzinie, powiedzmy: jakaś ciocia, ty masz prawo do spadku po tej cioci. Co robisz? Przyjmujesz wprost, przyjmujesz z dobrodziejstwem inwentarza czy odrzucasz?**

Przede wszystkim staram się zebrać jak najwięcej informacji na temat stanu majątkowego cioci. Jeżeli tam są jakieś aktywa, które są ciekawe, to prawdopodobnie skłaniałbym się do nabycia spadku, ale na pewno nie wprost.

**Czyli pierwsza możliwość: jeżeli mamy spadek po kimś bliskim albo dalszym krewnym, ale o którego stanie majątku nie mamy pojęcia, to nie przyjmujemy wprost?**

Nie przyjmujemy wprost. Zawsze, kiedy mamy wątpliwości co do długów, które tam potencjalnie mogłyby być, na pewno nie przyjmujemy spadku wprost. Przyjmujemy z dobrodziejstwem inwentarza.

**Czyli również nie odrzucamy automatycznie, tak jak to jest najczęściej doradzane?**

Jeżeli odrzucę, to zrobiłbym źle z kolei moim kolejnym krewnym, którzy dziedziczą z ustawy, czyli moim dzieciom bądź też bliższym krewnym. Zawsze, kiedy jest dziedziczenie z dobrodziejstwem inwentarza u dzieci i chcemy to zrobić inaczej, czyli w ich imieniu odrzucić, musimy mieć zgodę sądu rodzinnego, co trwa – to jest osobne postępowanie, które musimy zrobić w sądzie rodzinnym. Więc jeżeli miałbym małoletnie dzieci, na pewno bym nie odrzucał spadku.

**Czyli sposobem preferowanym przez Ciebie – jako prawnika zajmującego się tym na co dzień, widzącego wiele sytuacji – jest dziedziczenie z dobrodziejstwem inwentarza?**

W zdecydowanej większości przypadków: tak. Przy czym wtedy, kiedy nie wiemy, jakie są relacje majątkowe zmarłego, bądź wtedy, kiedy wiemy ewidentnie, że długów jest więcej niż majątku, wtedy ten spis inwentarza nas ratuje.

**Okazuje się, że ten spadek, który często w filmach pokazywany jest jako fajny sposób, żeby się wzbogacić, od czasu do czasu może być też źródłem poważnych problemów. Łukasz, a popatrzmy teraz na sytuację z drugiej strony, czyli my chcemy przygotować naszą rodzinę na moment naszej śmierci. Wiadomo, nie myślimy o tym na co dzień, ale warto być na to przygotowanym właśnie po to, żeby później nie było bałaganu przy przekazywaniu tego majątku czy kłótni w rodzinie, ponieważ nie wiadomo, kto do czego ma prawo, kto co dziedziczy. Pieniądze jednak budzą ogromne emocje. Jak się do tego przygotować?**

Właśnie temu służy planowanie spadkowe, które jest przede wszystkim prewencją. Tutaj chodzi o zarówno zminimalizowanie czy wręcz uniknięcie odpowiedzialności za długi (na to też są odpowiednie sposoby), jak i przede wszystkim o zachowanie relacji rodzinnej i na spowodowanie, że majątek będzie podzielony zgodnie z wolą wszystkich zainteresowanych. Ważne jest też, żeby tych rozmów, na temat sposobu podziału majątku, nie odkładać. Żeby stały się takim codziennym tematem rozmów, może nie codziennym, ale takim normalnym tematem rozmów.

**Tak, wyobrażam sobie te obiady każdego dnia: „No to jak tam, co dzisiaj na temat spadku?”.**



Tak, ale zobacz przy tych obiadach my przecież mówimy sobie: córka się dostała na studia, to kupię jej mieszkanie. I to jest zarządzanie majątkiem w danej rodzinie. Syn skończył uczelnię, to pomagamy mu, dajemy mu darowizną jakąś kwotę pieniędzy, po to żeby sobie włożył jako wkład własny. I my bardzo chętnie robimy to zarządzanie majątkiem, ale w perspektywie życia, a nie na wypadek gdyby kogoś zabrakło. My mówimy o tym, a tematy dotyczące śmiercią są często tematem tabu. Są tematem omijanym, są tematem odkładanym na później.

Ja miałem bardzo wiele sytuacji, gdzie byłem proszony w rodzinach o pomoc wtedy, kiedy ktoś już miał trzy, cztery tygodnie i to wynikało z jakiejś diagnozy medycznej. To nie jest dobry pomysł. To jest ostatni moment, gdzie jest potężna presja czasu, gdzie jest potężna presja rodziny, gdzie nie jesteśmy w stanie szybko wypracować jakiegoś sensownego rozwiązania. Jest bardzo dużo emocji. Mało tego, może się okazać, że wiele narzędzi, które normalnie mamy do dyspozycji, rozwiązań w oparciu o testamenty bądź to narzędzie, które nam pozwala zabezpieczyć rodzinę przed długami spadkowymi, czyli polisa na życie, jest już nieosiągalne. Chodzi o to, że polisę na życie, jak wiesz doskonale, taką ochronną, kupujemy zdrowiem. Musimy być w odpowiednim stanie zdrowia. Im młodszy jesteśmy, tym mniej ona kosztuje, a jeżeli to pozostawimy na ostatnią chwilę, polisy nie dostaniemy na pewno.

**Czyli sposobem na to, żeby w uporządkowany sposób przekazać nasz majątek kolejnym pokoleniom, to jest skorzystanie z tych dwóch narzędzi: z testamentu i polisy ubezpieczeniowej?**

To są podstawowe narzędzia. W rodzinach pojawia się jeszcze czasami kwestia ustroju majątkowego małżeńskiego i umów majątkowych małżeńskich. Zwróć uwagę, że ja mogę dysponować tym, co weszło do spadku po mnie. Czyli coś, co jest w moim majątku osobistym, a nie coś, co jest w majątku wspólnym. Jeżeli jest coś w majątku wspólnym, to ja dysponuję połówką: samochodu, mieszkania czy konta w banku, co może utrudniać tego typu zarządzanie. Natomiast przede wszystkim ważne są rozmowy, przede wszystkim ważne jest to, żebyśmy oswoili się z tym tematem i na bieżąco pilnowali, aktualizowali już spisane testamenty i plan finansowy dotyczący właśnie polis, które zabezpieczają rodzinę przed długami.

**Łukasz, wyobraźmy sobie taką częstą sytuację. Normalna rodzina: mąż, żona, dwójka dzieci, mieszkanie z kredytem hipotecznym, jakiś samochód. Powiedzmy, że kredyt hipoteczny to jedyny dług. W sumie majątek przewyższa wszystkie długi. Po co takiej rodzinie testament? Są młodzi, są zdrowi. Co ten testament da?**

Kilka kwestii. Pierwsza jest taka, żeby zabezpieczyć ten majątek, bo zwróć uwagę: jeżeli masz kredyt bankowy, dobrze by było zrobić tak, żeby później bank nie zabrał nam tego mieszkania.

**No właśnie. Bo co się stanie w takiej sytuacji: założmy straszne nieszczęście – ojciec ginie w wypadku samochodowym, zostaje żona i dwójka dzieci. Co się może wtedy dziać?**

Co się dzieje z majątkiem? Przede wszystkim wygasa małżeństwo. Ten majątek, który był wspólny jeszcze do niedawna, pęka na pół. Połowa zostaje u małżonki, jako żyjącego małżonka, druga połowa weszła do spadku, dziedziczy małżonka i dwójka dzieci, powiedzmy, w częściach równych.

**Czyli jeżeli kupiliśmy mieszkanie wspólnie i mamy wspólny kredyt, to okazuje się, że prawnymi właścicielami części tego mieszkania są dzieci. Powiedzmy, że to są dzieci małe.**

I mamy kolejny problem, bo teraz mama, wdowa, osoba, która chce dysponować tym majątkiem, czyli np. chce pójść do banku i renegotjować umowę kredytu...

**Albo chce sprzedać mieszkanie, bo jest za duże – zostali we trójkę, więc sensowniej by się było przeprowadzić, i to się może okazać trochę trudne.**

Tak, bo już nie jest pełną właścicielką mieszkania, musi mieć zgodę sądu rodzinnego, który w tym momencie będzie chronił interesu dziecka jako priorytetu.

**Dzieci, nawet jeżeli są dziećmi kilkuletnimi, są prawnymi właścicielami części tego mieszkania, a więc my nie możemy sprzedać tego mieszkania bez zgody naszych dzieci, ale ponieważ nasze dzieci nie są pełnoletnie, to ich interesów chroni sąd rodzinny. Czyli wszystkie decyzje musimy podejmować we współpracy z sądem rodzinnym.**

Tak, jest postępowanie przed sądem rodzinnym, które trwa ładnych parę miesięcy. Dziecko jest reprezentowane w takiej sytuacji przez kuratora i dopiero po uzyskaniu zgody, po przeprowadzeniu tamtych czynności, możemy np. pójść do notariusza i sprzedać mieszkanie.

**Może się okazać, że w pewnych sytuacjach taka sprzedaż mieszkania jest niemożliwa, bo np. sąd rodzinny stwierdzi, że to nie byłoby w interesie dzieci.**

Dokładnie, np.: „Szanowna Pani, proszę sobie znaleźć lepszą pracę i mieć wyższą zdolność kredytową, to wtedy bank nie wypowie kredytu”.

**Spotkałeś się z takimi sytuacjami, że sąd rodzinny nie godził się na sprzedaż?**

Tak.

**Co w takim razie powinniśmy zapisać w naszym testamencie, żeby takiej sytuacji uniknąć?**

Ja zwracam bardzo często uwagę na strukturę majątku. Jeżeli majątek jest jednoskładnikowy – w większości rodzin właśnie tak to wygląda – czyli masz do czynienia z jednym mieszkaniem czy domem, który wyczerpuje swoją wartość 80% czy 90% wartości całego majątku, to najlepszym takim rozwiązaniem jest powołanie się nawzajem małżonków do całości spadku.

**Czyli jak ja umieram, to właścicielką wszystkiego będzie moja żona. W przypadku jej śmierci to ja jestem właścicielem wszystkiego. Trochę egoistyczne w stosunku do dzieci, nie sądzisz?**

To nie zabezpiecza majątkowo dzieci, owszem, ale z punktu widzenia ciągłości zarządzania majątkiem, możliwości dysponowania tym majątkiem, jest zbawienne. Bo ten drugi żyjący małżonek może być stroną rozmowy w banku, może swobodnie tym majątkiem dysponować.

**Odchodzi nam ta cała procedura zabawy z sądem rodzinnym.**

Dokładnie tak.

**Czyli zapisujemy sobie wszystko nawzajem?**

Tak, przepisujemy na siebie nawzajem. Jeżeli majątek jest jednoskładnikowy, a chcemy zabezpieczyć dzieci, możemy to zrobić właśnie poprzez polisę na życie. Polisa na życie może na taką okazję, że tak powiem, wygenerować dodatkową gotówkę, która może być przeznaczona potem dla dzieci.

**Mówimy tutaj o czystych polisach ochronnych.**

Dokładnie tak.

**Wiesz, że ja nie jestem raczej, ze względu na wysokie koszty, specjalnym fanem polis inwestycyjnych, dlatego staram się sprecyzować, że tutaj mówimy o polisach ochronnych.**

Na całym świecie właśnie tak to działa, że celem polis ochronnych jest często zabezpieczenie kredytu, to jest jedna sprawa. Też chciałbym zwrócić uwagę, że bardzo mocno trzeba patrzeć na ręce bankom, ponieważ polisy, które są sprzedawane razem z kredytem, często nie mają pełnej ochrony. Czasami działają np. tylko w sytuacji śmierci na skutek nieszczęśliwego wypadku bądź są określone wyłączenia dotyczące chorób i ostatecznie świadczenie nie będzie wypłacone.

**To już jest osobny temat, ale tak, zgadzam się, że warto bardzo dokładnie im się przyjrzeć.**

Tak, warto porozmawiać z doradcą finansowym w tym zakresie, z agentem ubezpieczeniowym, a niekoniecznie brać to, co bank nam sprzedaje. Natomiast polisa może zabezpieczyć zarówno spłatę kredytu, kwestię utraconego dochodu w rodzinie –

bo ktoś zarabiał ileś tam pieniędzy co miesiąc, a teraz już nie zarabia – jak i właśnie rozliczenia pomiędzy poszczególnymi osobami.

**Trochę pozbawiamy dzieci prawa do tego majątku i może się zdarzyć, że kiedy dzieci dorosną, to nie będą tym zachwycone.**

Jak najbardziej. Pamiętajmy, że dziecko zawsze ma prawo, przy tak sporządzonym testamencie, do wystąpienia, nawet do własnego rodzica, z roszczeniem o zachówek. Dziecko, kiedy skończy 18. rok życia, ma 5 lat na to, żeby z takim roszczeniem wystąpić. To jest okres w życiu każdego z nas, kiedy jesteśmy najbardziej nieprzewidywalni, nieodpowiedzialni i niepodatni na wpływy osób trzecich, prawda?

**Kiedy bardzo się buntujemy i mamy swoje pomysły na życie. Jednym z takich pomysłów może być to, że ojciec mnie całe życie wkurzał, więc teraz wystąpię do niego o zachówek.**

Tak jest. Zachówek to jest prawo, które nam przysługuje, jeżeli zostaniemy pominięci w testamencie i w darowiznach rozdawanych za życia przez zmarłego. I w tym momencie dziecku należy się dwie trzecie wartości tego, co dziedziczyłoby z ustawy. Dla małoletnich to jest dwie trzecie, dla pełnoletnich to jest połowa. Jeżeli majątek jest jeszcze na etapie pisania testamentów, jeżeli majątek jest wieloskładnikowy, to możemy pewne składniki przeznaczyć dla dzieci. Ale żeby to były te składniki, które mają się docelowo stać w ich posiadaniu. Jeżeli takiego majątku nie posiadamy, jeżeli faktycznie mamy jedno mieszkanie czy dom, który wyczerpuje zdecydowaną większość spadku, dziecko można zabezpieczyć polisą na życie. Czyli małżonkowie nie dość, że mają te testamenty, to jeszcze mają polisy, gdzie uposażają siebie nawzajem na odpowiednią kwotę – dobrze by było, żeby ta kwota była przynajmniej na wartość tego zachowku – i zobowiązują się jednocześnie, żeby wypłacić te pieniądze dziecku. Mogą być te pieniądze wypłacone od razu bądź w momencie, gdy dziecko skończy 18. rok życia.

**Często spotykam się w pytaniach od moich czytelników i od osób w bardzo trudnej sytuacji finansowej, które są naprawdę mocno zadłużone, że boją się, że po ich śmierci rodzina odziedziczy te długi. Nie tylko sami mają teraz problemy, ale jeszcze później w jakiś sposób, użyję teraz cytatu z maila: „zmaruję życie mojej rodzinie”. Co zrobić? Jak zabezpieczyć dzieci przed taką sytuacją, że ja umieram, a żona i dwójka moich dzieci zostają z moimi długami?**

Często jest tak, że był jakiś majątek, a jednocześnie, np. przy okazji prowadzenia działalności gospodarczej czy właśnie popadnięcia w spiralę kredytową, powstały długi. Dobrze jest zrobić to w ten sposób: żeby powołać do spadku jedną osobę, która jest pełnoletnia, np. żonę. Chodzi o to, żeby uniknąć sytuacji, kiedy dziedziczą małoletnie dzieci, i konieczności uzyskiwania zgód sądu rodzinnego itd.

**Czyli to zapisujemy w testamencie za naszego życia, że w przypadku śmierci...**

...do całości spadku powołuję żonę – to tak mniej więcej brzmi. Następnie, jeżeli wiemy, że majątek jest przykładowo na pół miliona złotych, a długi są na dwa miliony złotych, to wiemy, że naszą górną granicą odpowiedzialności przy przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest pół miliona. Więc zabezpieczamy źródło finansowania tego pół miliona i to może być właśnie poprzez polisę na życie. Pamiętajmy, że polisa na życie jest wypłacana poza spadkiem, nie jest brana pod uwagę w ogóle do tych rozliczeń. To też jest jej duża zaleta. I w tym momencie żona nabywa cały spadek, przejmuje spadek z dobrodziejstwem inwentarza, jednocześnie zostają jej wypłacone pieniądze z polisy, pieniędzmi z polisy spłacamy zobowiązania, i sprawa jest czysta.

**Może być też taka sytuacja skrajna, bo jest taki raport InfoDług, który pokazuje, ile wynoszą zadłużenia tych najbardziej zadłużonych osób w Polsce. To są dziesiątki milionów złotych. Szanse, że taka osoba wyjdzie z tych długów, są minimalne. Jeżeli wszyscy spadkobiercy będą spadek odrzucać, to ten spadek i tak będzie przechodził gdzieś tam niżej. Co zrobić wtedy? Jak wtedy zabezpieczyć rodzinę przed takim kolosalnym długiem?**

Takie długi najczęściej nie biorą się znikąd. To są często długi wynikające z tego, że ktoś prowadził firmę, ta firma z różnych przyczyn nie poszła dalej.

**Tak, nie udało się, a wielkie kredyty zostały.**

Ja obsługuję głównie przedsiębiorców przy sukcesji w firmach rodzinnych. Do tego trzeba się przygotować. Im mniej majątku, tym lepiej, bo tym majątkiem potencjalnie odpowiadamy. Jeżeli tam faktycznie nie ma majątku, to najprostszą sprawą jest powołanie do całości spadku w testamencie Skarbu Państwa.

**Skarbu Państwa?**

Skarbu Państwa! Skarb Państwa spadku nie może odrzucić, a efekt jest taki, że Skarb Państwa dziedziczy z dobrodziejstwem inwentarza, odpowiada do wysokości aktywów, których tam właściwie nie ma, natomiast przede wszystkim nasza rodzina jest zwolniona z obowiązku wykonywania tych wszystkich procedur.

**Czyli unikamy takiej sytuacji, że żona odrzuca spadek, potem dzieci muszą odrzucić spadek, i potem wszyscy kolejni w rodzinie muszą odrzucić spadek...**

Dokładnie tak.

**Łukasz, Ty tak naprawdę specjalizujesz się w tych najtrudniejszych sprawach, gdzie w grę wchodzi właśnie skomplikowane konstrukcje, jeżeli chodzi o działalność gospodarczą, kilka różnych firm, skomplikowane powiązania rodzinne. Ty jesteś w stanie ustrukturyzować to w taki sposób, żeby faktycznie**

**po śmierci członków takiej rodziny przekazanie majątku odbyło się w sposób uporządkowany.**

Staram się. Widzisz, niedawno zgłosiła się do mnie rodzina: dwóch panów, łącznie prowadzą 26 spółek, z czego 2 spółki to są takie główne firmy, pozostałe przez ostatnie dwadzieścia parę lat były nabywane z rynku, jest kilku innych jeszcze udziałowców. I teraz przede wszystkim staramy się tak zrestrukturyzować majątek, tak nim pokierować, aby można było przeprowadzić, po pierwsze, zmianę pokoleniową w firmie, bo dzieci tych panów, w jednej i drugiej rodzinie, szykują się stopniowo do przejścia rodzinnego imperium. Z drugiej strony, żeby zabezpieczyć – ja to nazywam „strefa seniora” – czyli dać seniorom możliwość korzystania z majątku i zabezpieczenia im odpowiedniej wysokości przepływów finansowych, żeby mogli żyć na odpowiednim poziomie. I na to dopiero nakładamy tzw. plan awaryjny, który mówi o planowaniu spadkowym. W biznesie plan awaryjny poza testamentami czy planem finansowym związanym z polisami obejmuje także odpowiednią formę prawną biznesu. Czyli jeżeli chcemy, żeby firma przetrwała śmierć właściciela, to musi być już firmą – tak my to nazywamy w naszym żargonie – „unieśmiertelnioną”, żeby ta śmierć nie wywołała ostatecznych perturbacji, żeby nie było likwidacji firmy z mocy prawa upadłości.

**Łukasz, bardzo Ci serdecznie dziękuję za mnóstwo ciekawych i otwierających oczy myśli. Powiedz, gdzie można Cię znaleźć w internecie, gdzie można dowiedzieć się więcej o Tobie i Twojej działalności.**

Prowadzę od 2 lat portal [www.planowaniespadekowe.pl](http://www.planowaniespadekowe.pl). Tam koncentruję się na tej najtrudniejszej sferze, czyli konsekwencjach śmierci, na tym, co jest dla nas najtrudniejsze do rozmów, do rozważań. Chciałem stworzyć takie miejsce w internecie, żeby można było sobie w zaciszu gabinetu poczytać na te tematy, nie musząc konsultować się z kimkolwiek, i mam nadzieję, że zaczyna to przynosić efekty, bo widzę, że coraz więcej maili, coraz więcej osób zainteresowanych tą wiedzą się do mnie zgłasza. Natomiast kancelaria, którą prowadzę, to jest Kancelaria Sukcesyjna Martyniec: [www.kancelariasukcesyjna.pl](http://www.kancelariasukcesyjna.pl). Tam z kolei piszę trochę na temat doradztwa sukcesyjnego, czyli pokazuję, jak bardzo jest to wielopłaszczyznowe, interdyscyplinarne i nowy dział doradztwa, który wykracza ponad to, co robią normalnie prawnicy czy doradcy finansowi.

**Łukasz, jeszcze raz serdecznie dziękuję. Temat trudny, a spotkaliśmy się w niedzielę rano o godzinie 9:00, więc myślę, że teraz napijemy się dobrej herbaty, żeby odpocząć nie tylko od tych wszystkich kwestii prawnych, ale też od myślenia o tych sprawach ostatecznych. Dzięki serdeczne, a Was zapraszam do odwiedzenia strony Łukasza: [www.planowaniespadekowe.pl](http://www.planowaniespadekowe.pl).**

Dziękuję bardzo.

I jak tam Wasze wrażenia po wysłuchaniu tej rozmowy? Nie da się ukryć, że mamy niezły młyn w prawie i że to są sprawy, co tu dużo kryć, mocno skomplikowane. I kto o tym wiem tak naprawdę? Prawie nikt, prawda?

Kolejna z rzeczy, o których tak naprawdę nie mamy pojęcia, a które mogą mieć przeogromny wpływ na nasze finanse i na finansowe bezpieczeństwo naszych rodzin. Co tu dużo kryć – jeżeli w takiej sytuacji się nie postaramy, jeżeli nie zadziałamy przytomnie, to spadek, zamiast poprawić naszą sytuację finansową, może ją całkowicie pogorszyć. Niedawno zastanawiałem się, jak to jest, że w naszym kraju działa tak duża liczba firm pożyczkowych, które udzielają chwilówek, które pod pozorem spełniania naszych marzeń pakują nas w fatalnie drogie kredyty. I bardzo ciekawie napisał na ten temat Maciej Samcik, dziennikarz ekonomiczny „Gazety Wyborczej”, który w jednym ze swoich wpisów na świetnym blogu: *Subiektywnie o finansach* napisał coś takiego: „Któż nie chciałby robić biznesu w kraju, gdzie nie działa ustawa antylichwiarska, praktycznie nie ma upadłości konsumenckiej, banki są trzymane za twarz przez nadzór, rynek sprzedawania długów działa jak ta lala, zaś długi są dziedziczone z automatu, bez żadnych ograniczeń i bez względu na ich wysokość? To nie jest tak, że prywatni pożyczkodawcy przyszli do Polski, bo zobaczyli, że tu jest dużo ludzi, którym warto pomóc. Przyszli tu, bo robienie lichwiarskiego biznesu nad Wisłą jest łatwiejsze niż gdziekolwiek indziej”. Mam do Was prośbę: utrudnijmy im ten biznes, nie zadłużajcie się, nie bierzcie tych pożyczek, to po prostu sobie pójdą, zanim w naszym prawie coś się zmieni.

Po dzisiejszym podcaście chciałbym, żebyście zapamiętali przynajmniej te dwie rzeczy.

Pierwsza: jeżeli dowiecie się, że macie prawo do jakiegoś spadku, skonsultujcie się z prawnikiem. Myślę, że akurat w tym wypadku oszczędzanie na dobrej poradzie specjalisty może nas bardzo drogo kosztować.

I druga sprawa: przygotujcie testament. Bez względu na to, ile macie lat, jeżeli macie już rodziny, przygotujcie testament. Ja mam testament. Wspólnie z żoną napisaliśmy dokument, w którym powołujemy siebie nawzajem do spadku. Taki testament kosztuje, o ile dobrze pamiętam, 150 zł, robi się go u notariusza, więc to nie jest żaden koszt, a bardzo ułatwia sytuację, bo nie trzeba np. prosić sądu rodzinnego o zgodę na sprzedaż nieruchomości.

A na koniec jeszcze jedna informacja: Łukasz Martyniec jest do Waszej dyspozycji. Konkretnie we wpisie, w którym ukaże się ten odcinek podcastu, możecie zadawać pytania, możecie komentować. Bardzo serdecznie Was do tego zachęcam. Łukasz obiecał, że będzie starał się na te komentarze i pytania odpowiedzieć. Myślę, że zdecydowanie warto z tego skorzystać.

# FBO finanse bardzo osobiste

To tyle na dziś. Dziękuję Wam bardzo serdecznie za czas poświęcony na wysłuchanie tego podcastu i bardzo serdecznie Was pozdrawiam. Trzymajcie się, wszystkiego dobrego. Cześć!